WYDANIE D PONIEDZIAŁEK 1 MAJ 1933 ROK II - NR. 118

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ze ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Tajemnica zabrana do grobu

Sensacyjny proces o zabójstwo w Warszawie

Warszawa, 30-go kwietnia.

Znów tajemnicza, trudna, zagadkowa sprawa. Tajemnica zabrana do grobu przez młodą dziewczynę. Sprawa ta dn. 1-go maja rozpoczyna się w Sądzie Okręgowym w Warszawie, przed którym ławę oskarżonych zajmie **27-letni pracownik telefonów w Warszawie Felicjan Bandurski.**

Urząd Prokuratorski oskarża go o **zabójstwo.**

Oto ciemna pajęczyna sprawy.

18 lipca 1932 roku w domu Nr. 10 przy ul. Letniej na Pradze **padł strzał.**

Była godzina przed 8-mą rano i odgłos wystrzału **zaalarmował lokatorów.**

Strzał rozległ się w pokoju Bandurskiego i gdy po chwili wpadli tam sąsiedzi ujrzano **na podłodze młodą dziewczynę, nawpół ubraną.**

Była to **Janina Migasówna.**

Nie żyła. Z piersi jej **sączyła krew...**

W tej chwili w pokoju nie było nikogo więcej.

Rewolwer leżał na stoliku w pobliżu drzwi.

W tej chwili wpadł do pokoju Bandurski.

Biedna Janka...

zastrzeliła się!

Krzyknął i ukląkł obok trupa.

Tło tragedji

Świadków momentu śmierci Migasówny **nie było.** Nici prowadzące do wykrycia prawdy prowadziły, rzecz prosta, **przez zbadanie tła tragedji.**

Podejrzenia musiały się zwrócić **przeciwko Bandurskiemu.**

Śledztwo ustaliło, że Migasówna i Bandurski **byli kochankami.** Poznali się przed 3 laty.

Właśnie w lipcu mieli się pobrać. (Tragedja wydarzyła się 18 lipca).

Jednak Bandurski **zwlekał i odkładał ślub.**

Okazało się, iż **poznał inną dziewczynę** Wandę **Gromadzką** i stosunek z dawną kochanką **zaczął mu ciążyć.**

Życie straciło wartość . . .

Migasówna zrozumiała to. Odtąd skarżyła się wobec rodziny i przyjaciół, że **życie straciło dla niej wszelką wartość, że poznała tylko gorycz i ból.**

W wieczór poprzedzający śmierć, przyszła do przyjaciela, **nie zastała go jednak w domu.**

Czekała u drzwi. Jednej z sąsiadek powiedziała, że musi się koniecznie z Bandurskim zobaczyć, więc czeka.

Ta sama sąsiadka słyszała jak dziewczyna szepnęła do siebie:

„To musi się wreszcie skoyczyć"...

O 10-ej wieczorem wrócił Bandurski.

Oboje weszli do jego pokoju.

Migasówna pozostała na noc.

Uprzednio pozostawała u niego.

A nad ranem huknął strzał.

„Jestem niewinny" — mówi oskarżony

Bandurski **nie przyznał się do winy.**

Twierdził, że tej nocy **nic ich z sobą nie łączyło.** Rano powstała sprzeczka, a gdy wyszedł z pokoju na dół po wodę — **huknął strzał.**

A więc — **samobójstwo. Tak, ale skąd rewolwer znalazł się na stoliku.** Powinien był być na podłodze obok denatki.

Bandurski wyjaśnił, że gdy wbiegł do pokoju — zupełnie mechanicznie **podniósł** rewolwer, rozładował i położył na stoliku.

Jednak sąsiedzi stwierdzają, że gdy znaleźli się w pokoju, **rewolwer już był na stoliku, Bandurski zaś przyszedł potem.**

Oskarżony tłumaczył, iż po strzale, nie wiedząc co robić, **dwa razy wybiegał na schody, nim jeszcze ktoś wszedł do pokoju.** Rewolwer położył na stole przed drugiem wyjściem.

Ekspertyza nierozwiązała zagadki

Nie rozwiązała zagadki i ekspertyza, której dokonał prof. **Grzywa-Dąbrowski.**

Na podstawie oględzin miejsca wlotu i wylotu kuli biegły doszedł do przekonania, że z kierunku strzału można **równie dobrze przyjąć tezę samobójstwa, jak i zabójstwa z bezpośredniego pobliża.**

Trudne zadanie sądu

Tak więc, Sąd Okręgowy w Warszawie, któremu przewodniczyć będzie sędzia **Leszczyński,** staje wobec trudnej zagadki.



Włoska młodzież sportowa, defilująca na wielkim stadjonie sportowym w Rzymie podczas uroczystości jego otwarcia.

Oskarżenie, które popiera prokurator Missuna, wysuwa koncepję, **iż oskarżony zabił, by pozbyć się kochanki, skoro poznał inną dziewczynę.**

A więc: **„Tragedja Amerykańska"** po polsku.

Obrona, którą wnosi adw. **Wilhelm Holmoki-Ostrowski,** stanie niewątpliwie na stanowisku, **że Migasówna popełniła samobójstwo.**

Oskarżony odpowiada **z wolnej stopy.**

Uroczyste otwarcie Targów Poznańskich

Poznań, 30-go kwietnia.

W niedzielę o godz. 9 nastąpiło **otwarcie 12-tych Międzynarodowych Targów Poznańskich.** Przemówienie powitalne wygłosił prezydent miasta **p. Cyryl Ratajski,** poczem zabrał głos, imieniem Rządu minister Przemysłu i Handlu **dr. Ferdynand Zarzycki,** który w obecności przedstawicieli władz państwowych i komunalnych dokonał otwarcia wystawy, przecinając wstęgę, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy.

Po zwiedzeniu targów goście zwiedzili fabrykę Cegielskiego, poczem o godz. 13 udali się na śniadanie do Bazaru, wydane przez Prezydjum Miasta. Podczas bankietu przemawiał dyrektor Międzynarodowych Targów Poznańskich **prof. Stanisław Ropp.**

Targi obesłane są **bardzo licznie.** Na szczególną uwagę zasługuje **liczny udział wystawców z Francji, Czechosłowacji i Hiszpanji. Zainteresowanie wśród publiczności bardzo wielkie.**

Bohaterka filmu „Tabu" wychodzi zamąż w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Popularna tancerka hawajska Rezi, bohaterka filmu „Tabu", występująca od pewnego czasu w teatrzyku „Femina" wychodzi zamąż. Narzeczony jej, warszawianin p. Julian Borżym jest urzędnikiem ZUPP.

Reri wysłała depeszę do matki swej na wyspę Tahiti z prośbą o zezwolenie na ślub i o błogosławieństwo. Bez zezwolenia matki, Reri, jako niepełnoletnia, ślubu w Warszawie nie mogłaby dostać.

Skok kapitana Skarzyńskiego przez Atlantyk?

Lot Polaka do Ameryki Południowej

Z Warszawy donoszą:

W polskich sferach lotniczych uporczywie kursuje od kilku dni pogłoska, że **lot długodystansowy kpt. Stanisława Skarzyńskiego z Lionu do Dakaru ma na celu nietylko ustalenie rekordu długości lotu bez lądowania dla samolotów turystycznych drugiej kategorji, lecz, że chodzi tu o skok przez Atlantyk z Afryki do Ameryki Południowej.**

Dowiadujemy się, że kpt. Skarzyński **podjął dnia 4 bm. w konsulacie brazylijskim w Warszawie wizę gratisową za Nr. 260,** uprawniającą do wjazdu w granice republiki brazylijskiej. Jako miejsce wjazdu podał kpt. Skarzyński **miejscowość Bahia, licząca w odległości 60 km. od Natalu.**

Zwraca uwagę pozatem fakt, że **miesiąc kwiecień jest najlepszym miesiącem dla skoku przez Atlantyk południowy.** W miesiącu tym bowiem wieją wiatry od wybrzeży afrykańskich ku brzegom amerykańskim.

Prawdopodobnie kpt. Skarzyński swój lot do Ameryki Południowej podejmie **dopiero wówczas, jeśli próba lotu długodystansowego z Lionu do Dakaru powiedzie się.**

Samolot, na którym kpt. **Skarzyński** leci typu „RWD 5", został skonstruowany przez **inż. inż. Rogalskiego, Drzewickiego i śp. Wigurę. Został on specjalnie przerobiony dla lotów długodystansowych.** Zasięg tego samolotu wynosi **5,200 km. przy średniej szybkości 170 km. na godzinę.** Zaopatrzony został on pozatem w silnik **„Gipsy Major"** o sile 130 koni. Samolot został przebudowany na jednomiejscowy, celem wbudowania **zbiorników, mogących zabrać 700 litrów paliwa.**



WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Tajemniczy strzał w nocy

Zagadkowe morderstwo robotników, łowiących ryby

W Porąbce pow. Biała wydarzyło się tajemnicze morderstwo. Przechodnie natknęli się obok stawu na leżących w stawie bezprzytomnych dwuch mężczyzn, silnie broczących krwią. Jeden z nich miał twarz zupełnie zniekształconą, zaś drugi ranę na piersiach.

Wezwany natychmiast lekarz pogotowia ratunkowego skonstatował u postrzelonego w twarz już tylko śmierć, u drugiego zaś ciężką ranę w piersiach. Rannego przewieziono do szpitala w Białej.

Dochodzenia wykazały, że zabitym jest 34-letni robotnik Rudolf Zamorski, ranny zaś 38-letni Jan Poloncarz z Dworów, pow. Biała.

Przesłuchany w szpitalu Poloncarz zeznał, że w chwili, gdy był zajęty z Zamorskim łowieniem ryb w stawie w Porąbce, wyłoniła się z ciemności jakaś osoba, która z bliskiej odległości wystrzeliła do Zamorskiego z dubeltówki myśliwskiej a drugi strzał skierowała do niego.

Jak stwierdzono, śmierć Zamorskiego nastąpiła z tego powodu, że nabój śrutowy dostał się przez oczy do mózgu. Lekarze nie mają nadziei utrzymania rannego Poloncarza przy życiu.

Za mordercą wszczęto energiczne poszukiwania. Sprawa ta przedstawia się bardzo zagadkowo.

Siedem groszy
DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

CENTRALA
KATOWICE UL. SOBIESKIEGO 11. TEL. 9-59 do 9-61

REPREZENTACJE
KATOWICE, UL. MARJACKA 3. TEL. 960
SOSNOWIEC, UL. 3-MAJA 5a. TEL. 512
DĄBROWA, UL. STASZICA 33
CZELADŹ UL. BYTOMSKA 56
KRÓL.-HUTA, UL. ZJEDNOCZENIA 9. TEL. 625
RYBNIK, UL. ZAMKOWA 8. TEL. 97
BIELSKO, UL. PRZEKOP 11
BEUTHEN, O/S KAIS. FRANZ JOSEPH PL. 10, TEL. 20-18
POZNAŃ, UL. DĄBROWSKIEGO 76
CZĘSTOCHOWA, UL. N. M. PANNY 53 m. 16
KRAKÓW, UL. KARMELICKA 15
ZAWIERCIE, UL. 3-MAJA 5

Radjo w więzieniu mysłowickiem

W więzieniu mysłowickiem zainstalowano radjo, czynne w niedziele i święta; założono coś w rodzaju „klubu" rozrywek i gier umysłowych. Wygłaszane są często odpowiednie pogadanki i wykłady. Postarano się dla więźniów o kilkanaście czasopism, a obecnie ma się ku końcowi organizowanie bibljoteki więziennej. Bardzo potrzebna jest ze strony społeczeństwa pomoc w książkach dla tej bibljoteki. Rozpoczął się też kurs introligatorstwa dla więźniów. Wiele pracy i starań poświęca więźniom T. C. L.

Awanturnicza bojówka niemiecka

na wieczornicy harcerskiej

W tych dniach odbyła się w Główczycach, w pow. Rybnickim, wieczornica harcerska, urządzona staraniem męskiej drużyny harcerskiej im. Kazimierza Pułaskiego. Sala p. Sachsy zapełniła się po brzegi. Z początku wystawiono szereg obrazów z życia „andrusów śląskich", a następnie Morcinka „Ojcze nasz". Zjawienie się śląskich „Kocyndrów" o zabrudzonych ubraniach, z kilofami itp. w rękach, wywołało huraganowy śmiech.

Dalszy program wypełniły pokazy harcerskie, popisy chóru harcerskiego i wesołe fragmenty z życia obozu harcerskiego. Do najudatniejszych obrazów należały inscenizacje pieśni harcerskich p. t. „Gdy po ćwiczeniach" i „Ciężko skautom", opracowane przez drużynowego.

Fakt, że wieczornica w zupełności się udała, wyprowadził z równowagi naszych rodzimych hitlerowców, których bojówka podczas zabawy wpadła na salę, śpiewając niemiecką piosenkę pt.: „In der Heimat" i awanturując się. Spodziewać się należy, że władze po przeprowadzeniu energicznego śledztwa i po wykryciu sprawców, którzy zbiegli, surowo ich ukarzą.

Poniedz. **1** maja 1933	Dziś: Filipa i Jakóba Jutro: Zygmunta Wschód słońca: g. 4 m. 30 Zachód słońca: g. 19 m. 25 Długość dnia: g. 14 m. 55

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY.
Wschód księżyca: g. 7 m. 24
Zachód księżyca: g. 0 m. 50

ZMIANA KSIĘŻYCA.
Poniedziałek, 24 IV. o godz. 19.38 nów.
do wtorku, 2 V. godz. 23.39 pierw. kw.

Libacja na cmentarzu

W nocy na niedzielę nieznani sprawcy urządzili sobie na cmentarzu katolickim w Roździeniu - Szopienicach libację poczem w podchmielonym stanie rozbili 7 nagrobków cmentarnych. Policja znajduje się na tropie sprawców profanacji. Na miejscu zbrodni sprawcy pozostawili próżne butelki od wódki. Czyn ten wywołał żywe oburzenie wśród parafjan.

Morderca polityczny ujęty

w Król. Hucie

Aresztowanie kobiet, które ukrywały zabójcę

Swego czasu zostało dokonane zabójstwo na tle politycznem na osobie Strzeliny Romana z Chrzanowa. Podejrzany o zabójstwo Bodensteina Natan z Przemyśla, a ostatnio zamieszkały w Chrzanowie, który przez dłuższy czas ukrywał się przed policją został w niedzielę aresztowany przez policję w Król. Hucie. Razem z Bodensteinem zostały aresztowane Brawówna Mina i Bergerowa Felgia, które ukrywały Bodensteina przez dłuższy okres czasu przed pościgiem policji i udzielały mu pomocy.

W kilku słowach co się jeszcze zdarzyło

— W okresie od 9—15 kwietnia zanotowano na obszarze woj. Śląskiego następujące zachorowania i zgony na choroby zakaźne: dur brzuszny 2, płonica (szkarlatyna) 15, błonica (dyfterja) 15, odra 8, róża 3, gruźlica otwarta 3, nowe wyp. zachorowań (11 zgonów).

•

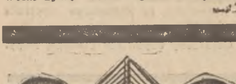
— Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach komunikuje, że w dniu 4 maja o godz. 10 odbędzie się przy ul. Pocztowej w Katowicach obok ekspedycyi towarowej licytacja przedmiotów, znalezionych na terenie kolejowym, a nie podjętych przez właścicieli.

•

— W sobotę, 27 maja wyrusza z kościoła św. Jadwigi w Król. Hucie polska pielgrzymka do Częstochowy. Zgłoszenia przyjmuje najpóźniej do 26 maja przewodnik procesji kościelny Jan Maruszczyk w zakrystji wzgl. w mieszkaniu przy ul. Gimnazjalnej 42a.

•

— W marcu br. wyłacono 349 ubogim mysłowickim tytułem wsparć bieżących — 5.000 złotych. Liczba samych tylko „miejscowych ubogich" w Mysłowicach, korzystających z opieki społecznej, wynosi 324.



TEATR KINO

TEATR POLSKI W KATOWICACH:
Poniedziałek: o g. 20 „Przeklęte srebro",
Wtorek: o g. 20 „Przeklęte srebro",
Środa: o g. 16 „Przeklęte srebro";
wiecz. o g. 20 „Przekupka warszawska" (premjera).
Czwartek: o g. 20 „Koncert M. Orłowa",

KINA:

Katowice: Capitol „Kismet" (Żebrak z Bagdadu). Casino „Naucz mnie kochać". Coloseum „Napiętnowani ludzie". Palace „100 metrów miłości". Rialto „Aniołowie piekła". Union „Kochaj mnie dziś". Dębina „Romans z porucznikiem" i „Czarny ptak".

Mysłowice: Union „Pod Twoją obronę".

Szopienice: Heljos „Niech żyje wolność".

Król. Huta: Apollo „Rajski ptak" i „Ostatnia noc kawalera". Colosseum „Pałac na kółkach" i „Wielkomiejskie ciało". Roxy „Pod fałszywą flagą" i „W krzyżowym ogniu".

Bielsko: Apollo „Gdybym miał miljon". Miejskie „Eskadra śmierci". Miejskie w Białej „Pod Twoją obronę".

Śmiały napad rabunkowy

w Czechowicach

Nie znaleźli pieniędzy uraczyli się więc winem i szynką

W nocy na niedzielę nieznani sprawcy urządzili napad rabunkowy na domostwo 83-letniego Józefa Zeleźnika w Czechowicach, pod Dziedzicami. Sprawcy, wtargnąwszy do kuchni, sterroryzowali służącą Annę Oszyńską, a następnie starca, Józefa Żeleźnika. Przeszukali oni wszystkie szuflady i skrytki, a nie znalazłszy pieniędzy, zabrali z sobą 2 butelki wina owocowego i 2 kg szynki, poczem zbiegli.

RADJO.

PONIEDZIAŁEK, 1 MAJA 1933.

Katowice. 11,57 Sygnał czasu. 12,10 Koncert z płyt gramofonowych. 15,30 Komunikat gosp. 15,40 Muzyka lekka. 16,00 Hejnał i pieśni majowe. 16,25 Kurs elementarny języka francuskiego. 16,40 „Traktaty handlowe". 17,00 Recital fortepianowy. 18,00 Dla maturzystów: „Pojęcia pola w fizyce". 18,25 Muzyka taneczna. 19,00 „O fotografji amatorskiej". 20.00 Operetka „Bohaterowie" 21,45 Skrzynka pocztowa techniczna, 22,00 Muzyka taneczna.

Samolot niemiecki nad Rudą

Wiece antyniemieckie na Śląsku

Za przykładem licznych gmin śląskich również i Ruda Śląska urządziła wczoraj wiec protestacyjny przeciw terorowi hitlerowskiemu, oraz przeciw zakusom niemieckim na nasze granice zachodnie.

Podczas wiecu manifestacyjnego ukazał się nad terenem polskim samolot niemiecki, który jak to stwierdzono, dokonał zdjęć fotograficznych. Pojawienie się samolotu niemieckiego nad terenem polskim a specjalnie nad głowami uczestników wiecu, wywołał wśród uczestników manifestacji wielkie oburzenie.

Przed wiecem protestacyjnym urządzono pochód do kościoła na nabożeństwo. Zagajenia wiecu dokonał sędzia sądu apelacyjnego w Katowicach p. Podolecki, wzywając zebranych do zachowania spokoju. Z szeregu mówców mec. poseł Kopocz (Ch. D.) z Katowic zwrócił m. in. uwagę na wrogie stanowisko Niemiec w stosunku do Polski i mniejszości polskiej w Niemczech, oraz na zamiary rewizjonistyczne Niemiec. Mówca potępił agresywność niemiecką w stosunku do Polski i podkreślił konieczność solidarnej obrony granic naszych do ostatniej kropli krwi. Po mec. K. przemówił student wszechnicy krakowskiej, p. Hulok, syn obywatela rudzkiego. Jego treściwe i dobitne słowa wywarły na zebranych głębokie wrażenie. Huczne oklaski i okrzyki na cześć Najj. Rzplitej zakończyły imponującą manifestację.

Na wiecu odczytano rezolucję, którą zebrani jednogłośnie przyjęli, poczem odśpiewano „Rotę". (kr.)

Pozatem odbyły się dalsze wiece protestacyjne w innych miejscowościach Śląska, na których przyjęto równobrzmiące rezolucje. Wiece odbyły się m. in. w Małej Dąbrówce, gdzie przemawiał poseł Sosiński (Ch. D.) i poseł Karkoszka (san.), w Dębie, Chropaczowie i Brzozowicach. W Piotrowicach Śląskich przy zapełnionej po brzegi sali przemawiali: radca Raszka (Z. O. K. Z.) i red. Palędzki (Ch. Dem.).

We wszystkich wymienionych miejscowościach panował wzorowy spokój i przyjęto równobrzmiące rezolucje.

Pierwszy bieg na przełaj „Siedmiu Groszy"



(Ag. Fot. Cz. Datka, Katowice).

W niedzielę odbył się w Katowicach pierwszy bieg na przełaj, zorganizowany przez redakcję „Siedmiu Groszy" łącznie z tradycyjnym już biegiem redakcji „Polonji". W biegu wzięła udział olbrzymia liczba zawodników i zawodniczek, było ich bowiem aż 428. Bieg zatem był niezwykłą rewią sportowców. Na ilustracji widzimy u góry po lewej grupę senjorów na starcie. Poniżej start pań. Jeszcze niżej start junjorów i wreszcie fragment z biegu senjorów. U góry po prawej Szuasówna (K. S. „Pogoń" Katowice), zwyciężczyni z grupy pań. Poniżej Klechówna (P. Z. P.), która zdobyła drugie miejsce w biegu pań. Trzeci od góry Gwóźdź („Sokół" — Mała Dąbrówka), który zdobył pierwsze miejsce w grupie junjorów i wreszcie Orlowski (K. S. „Pogoń" Katowice), wschodząca gwiazda biegaczy polskich, zdobywca 1-go miejsca w biegu senjorów. Pośrodku puhar wędrowny, zdobyty przez Orlowskiego.



98)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska. pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą. W jakiś czas potem, do gospody Lannera w dolinie Bystrej przybył pułkownik żandarmerji Daniło Pietrowicz, aby z polecenia rządu schwytać Klimczoka. Przybył on z żoną i córką. Celem uzyskania odpowiednich informacyj, Pietrowicz udaje się do zięcia Lannera, żandarma Carkowa, którego żonie obiecuje za wiadomości o Klimczoku awans dla Carkowa i przeniesienie go do Krakowa Zakochana w Klimczoku żona żandarma przeczuwa, że jej i Klimczokowi grozi niebezpieczeństwo...

*

— Co za nieszczęście — szeptała. — Umieram ze strachu, gdy wspomnę, że Klimczokowi grozi coś złego. Boleję nad nim dziś więcej, niż dawniej.

Gdy Anusia pozostała sama, słońce zataczało się na zachód i jakby rozżrzone biegiem szalonym, czerwieniło się kołem ogromnem i zsuwało za czarne, wysokie lasy. Mrok gęstniał i pełzał już po rowach, wzbierał w gąszczach i zwolna rozlewał się po ziemi, przygaszał, ogarniał i tłumił barwy, że tylko czuby drzew, wieże i dachy kościoła gorzały płomieniami.

Głosy ludzkie, rżenia, porykiwania, turkoty wozów coraz ostrzej brzmiały w cichem, omroczonem powietrzu. Sygnaturka na kościele zaczęła dzwonić na Anioł Pański spiżowym głosem, że ludzie przystawali i szept pacierzów, niby szemranie opadających listków padał w mroki.

Ze śpiewami i pokrzykami wesołemi spędzano bydło z pastwisk, co ciżbą szło drogami w tumanach kurzawy, że tylko raz wraz wychylały się z niej głowy potężne i rogi krzaczaste.

Owce pobekiwały tu i owdzie, to gęsi zerwały się z pastwisk i stadami leciały całe w zorzach zachodu zatopione, że tylko krzyk przenikliwy znaczył je w powietrzu.

Słońce już zaszło, gdy Carkow wrócił do domu. Nie mógł tchu dopaść, tak leciał, gdy mu powiedziano, że pułkownik żandarmerji przyjechał. A jak się uradował, gdy się od Anusi dowiedział, że Pietrowicz sam był u niego.

— Co za honor, co za zaszczyt! — powtarzał wciąż to samo. — Przecieżeś go godnie przyjęła, Anusiu? Co mówił pan pułkownik?

Twarz Anusi spochmurniała. Nie wiele brakowało, a byłaby mu wyznała, jak natrętnym był Pietrowicz. Namyśliła się jednak i wolała zamilczeć.

Choć bowiem Carkow był urzędnikiem ciałem i duszą, choć był służbistą pierwszej wody i wiedział, co to subordynacja — w jednym tylko względzie nie znał żartów wcale. Biada temu, ktoby w nim wzbudził zazdrość! Nie byłby się wtedy cofnął przed żadnym przełożonym. Pocóż więc miała go drażnić?

Powiedziała więc tylko mężowi, że Pietrowicz kazał mu przyjść do karczmy jaknajprędzej.

— I to mi teraz dopiero powiadasz? — burknął Carkow niechętnie. — Pan pułkownik będzie się gniewał, że mu każę tak długo czekać! Prędko, podaj mi najlepszy mój mundur!

Niebawem wyszedł z domu, a w kilka minut później stanął w obliczu Pietrowicza. Pułkownik był w towarzystwie. Żona jego i córka zeszły ze swego pokoju i razem z nim siedziały przy wieczerzy. Obie panie przemówiły kilka słów do Carkowa, pani Pietrowicz dumnie i wyniośle, Agata zaś z takim wdziękiem, że natychmiast pozyskała przychylność żandarma. Pietrowicz skończył wreszcie jedzenie.

Powoli ocierał sobie usta serwetą i usiadł z Carkowem przy odległym stoliku, gdzie długo i po cichu rozmawiali.

Gdy Carkow za godzinę wrócił do domu, cały stał w płomieniach ze wzruszenia. Pietrowicz obiecywał mu również jaknajwiększe nagrody, gdyby się przysłużył do ujęcia Klimczoka.

— Coś trzeba zrobić! — mówił Pietrowicz do niego. — Klimczok za wiele sobie pozwala. Dopóki płatał figle żydom handlującym i podróżującym mieszczuchom, nie potrzeba było brać się do niego ostro. Obecnie jednak rozzuchwalił się i zadziera z panami. Hrabia Szymon Lubar uciekł z biedą, a o pani baronowej Helmfeld



— Więc mów! Pokaż, że wolisz mnie, jak Klimczoka...

do dziś dnia nie wiadomo, gdzie się podziała. Bezczelność jego doszła tak daleko, że drwi sobie z władzy, przebierając się razem ze swymi kompanami za policjantów. Jest więc największy czas, żeby tym zbytkom koniec położyć.

Carkow potakiwał na wszystko.

Każdemu słowu Pietrowicza przysłuchiwał się z nabożeństwem. Przecież to wysoki przełożony do niego przemawiał.

Ten powód wystarczał, żeby go pobudzić do tem większej gorliwości. Uważał sobie bowiem za punkt honoru, żeby pozyskać uznanie przełożonych, szczególnie zaś zależało mu na tem, aby mógł Pietrowiczowi pokazać, że nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei i okaże się odważnym i roztropnym. Przecież Klimczok był nawet jego znienawidzonym wrogiem, któregoby najchętniej posłał do czarta! Niczego więc nie pragnął goręcej, jak wykryć kryjówkę Klimczoka i schwytać go razem z całą bandą. Zachodziło tylko pytanie, jak ten cel osięgnąć.

Pan pułkownik był na mnie bardzo łaskawy, — mówił do Anusi, gdy odpasał pałasz i usiadł przy stole naprzeciw swej żony. — Musiałem nawet na jego zdrowie wypić kieliszek wina. Wspominał także o tobie. Powiedział mi, że mogę być szczęśliwym, posiadając tak ładną i dzielną żonę. Widać, że się panu pułkownikowi bardzo podobałaś.

Duma i radość biły od niego. Był przekonany, że nie było dla Anusi większego zaszczytu jak pochwała z ust przełożonego.

Ponieważ Anusia milczała, więc mówił dalej:

— Pan pułkownik przyrzekał mi także awans, gdybyśmy schwytali Klimczoka. Powiedział mi, że w tym względzie ma do mnie zaufanie. Chce mnie przenieść do Krakowa, i wziąść mnie pod szczególniejszą swoją opiekę. Myślę, że byłoby to dla nas tem większem szczęściem, ponieważ ten zbój Klimczok postrzelił mi kilka palcy, tak że od tego czasu tylko częściowo jestem zdolny do służby.

Anusia wciąż milczała. Drgnęła tylko, gdy Carkow nazwał Klimczoka zbójem. Za to Carkow coraz bardziej się czerwienił.

Uporczywe milczenie Anusi gniewało go. Ledwie panował nad swoją złością.

— No, a czemu to nic nie mówisz? — wybuchnął. — Nadużywasz mojej cierpliwości. Każdy inny mąż, będąc na mojem miejscu, już dawnoby ci usta otworzył. Nie czyniłem tego dotąd, ponieważ przysięgi małżeńskiej dotrzymałaś i byłaś mi wierną i uczciwą żoną. Ale to musisz przyznać, że i ja nie dawałem ci powodu do skargi. Nie usłyszałaś nigdy odemnie przykrego wyrazu, ponieważ zawsze oddawałem się nadziei, że dobrocią i łagodnością najdalej z tobą zajdę. Myślałem, że z czasem zapomnisz o Klimczoku, a do mnie się przywiążesz. Teraz wybiła godzina, w której ma się rozstrzygnąć, czy za moją dobroć i za moje serce umiesz się wywdzięczyć.

Ty wiesz, gdzie jest kryjówka Klimczoka, ponieważ sama zanosiłaś mu broń. Nie śmiałaś tego zaprzeczyć, gdy przydybałem cię w lesie i w oczy ci to zarzucałem. Więc mów! Pokaż, że wolisz mnie, jak Klimczoka. Nasz spokój, nasze szczęście zależą od ciebie.

Teraz dopiero zauważył, że oczy Anusi zaszły wielkiemi łzami. Pod tem łzawem spojrzeniem Anusi poczuł, że wszelka złość z niego uleciała.

— Samuelu, — przemówiła wreszcie, podając mężowi rękę, — byłeś dla mnie zawsze dobrym i poczciwym i za to byłam ci zawsze wdzięczną. Wiem dobrze, że miałbyś przyczynę gniewać się na mnie i, że z powodu okazywanego mi przywiązania masz prawo do mojej miłości i mojego szacunku!

Tego jednak, czego teraz odemnie wymagasz, uczynić nie mogę! Odbierz mi życie, nie żądaj jednak, abym zdradziła człowieka, o którym do dziś dnia zapomnieć nie mogę! Nie marszcz brwi tak groźnie, nie patrz na mnie tak ponuro! Wierność zachowam ci także na przyszłość. Przywiązanie moje do Klimczoka w niczem nie stoi nam na zawadzie. Gdybyś mnie jednak zmuszał abym, go nikczemnie zdradziła, nie mogłabym czuć dalej do ciebie miłości, którą sobie zdobyłeś swoją szlachetnością. W takim razie nie byłbyś szlachetnym, tylko w moich oczach pospolitym samolubem!

Samuel Carkow już miał na ustach gwałtowną odpowiedź. Stłumił ją jednak. Na co miał się niepotrzebnie unosić i porywać na rzeczy, którychby może później musiał żałować.

Bezinteresowna miłość, jaką Anusia pałała do Klimczoka, rzeczywiście nie mogła być dla niego niebezpieczną. Dawno już przyzwyczaił się do tego, że miłość tę uważał za pewien rodzaj szału. Pocóż miał więc swoją żonę dręczyć? Był przekonany, że Anusia dobrowolnie nie zdradzi tajemnicy. Miał więc użyć przemocy? Do tego nie był zdolny, ponieważ żonę za bardzo kochał.

Musiał więc czekać na sposobność i wymyśleć jaki podstęp. To było tylko rzeczą pewną, że kryjówkę Klimczoka wyszpera, choćby nie wiedzieć co się stało.

— — — — — — — — — — —

Była już noc późna. Anusia przewracała się długo na swem posłaniu, z obawą wciąż myśląc o swoim ukochanym Klimczoku, lecz wreszcie usnęła.

Samnuel Carkow spać nie mógł. Rozpalonemi oczyma zapatrzył się w przestrzeń. Nieustannie przemyśliwał o tem, w jaki sposób możnaby zgłębić tajemnicę.

Czasami porywała go nienawiść i złość — nienawiść względem Klimczoka, którego obrazu wciąż jeszcze nie mógł wydrzeć z serca swej żony, a złość na Anusię, ponieważ nie chciała zdradzić im tajemnicy.

Nocną ciszę przerwał głos Anusi. Z ust jej wydarło się kilka niewyraźnych, bełkotliwych wyrazów. Carkow był do tego przyzwyczajony. Anusia miała zwyczaj mówienia przez sen. Nie bardzo więc na to zważał.

Nastąpiła znów cisza. Potem Anusia znowu coś zaszemrała. Tym razem Carkow przysłuchiwał się uważniej. Teraz zrozumiał wyrazy, które wymawiała. Głucha wściekłość go ogarnęła.

— Nie chodź... po tej ścieżce na skale!... Błagam się... Klimczoku ukochany!

Carkow porwał się z łóżka. Anusia marzyła o Klimczoku, o nim przed zaśnięciem myślała, o nim, którego tak gwałtownie nienawidził! Carkow zbladł z wściekłości.

— Dlaczego... patrzysz na mnie... tak smutno... i nic nie mówisz? Czemu mi nie odpowiadasz?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Imponujący przebieg wiosennych biegów „Siedmiu Groszy" i „Polonji"

Orłowski, Gwóźdź i Szuasówna zwycięzcami. – Wzorowa organizacja. – 423 zawodników na starcie

Sport śląski przeżywał w niedzielę swoje najważniejsze wydarzenia, jakie stanowią dla niego rokrocznie **wiosenne biegi na przełaj „Polonji" a w bież. roku po raz pierwszy i redakcji „Siedem Groszy".**

Trudno wprost opisać, jak **wielkim sukcesem zakończył się ten bieg, tak pod względem ilościowym startujących zawodników jak i organizacyjnym.**

Wszyscy mogą być zadowoleni ze swego dzieła, **gdyż mimo piętrzących się z każdą chwilą przeszkód zostały one** usunięto w porę.

Dużo też było w niedzielę takich, którzy liczyli się z tem, że bieg się nie uda. gdyż te sfery, które uważają się obecnie za propagatorów idei sportowej, dalekie były od tego, by choć w minimalnej mierze przyczynić się do uświetnienia tej tak poważnej imprezy. z której Śląsk może być dumny.

Niedzielny bieg „Polonji" i „Siedem Groszy" stał się znów świętem sportu polskiego na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej Polsk. **Można było wczoraj na boisku „Pogoni" przekonać się o tem, jak boisku „Pogoni" przekonać się o tem, jak wielkie znaczenie dla propagandy lekkiej atletyki na Śląsku posiadają biegi „Polonji".**

W bież. roku coprawda nie było nam dane witać zwycięzcy olimpijskiego, Kusocińskiego, lecz mimo kolosalnych ciężczemś podobnem, **można było w niedzielę na boisku „Pogoni" przekonać się o tem, jak wielkie znaczenie dla propagandy lekkiej atletyki na Śląsku posiadają biegi „Polonji" i „Siedmiu Groszy".**

Na starcie ujrzeliśmy kwiat młodzieży śląskiej, która jest naszą nadzieją i podwaliną zasad amatorstwa w sporcie. Wiemy o tem dobrze, że temi setkami zawodników nie kierowała chęć ambicji osobistej. Wszyscy kierowali się jedną myślą, **aby zwyciężyć.**

Kto tylko mógł, stanął na starcie niedzielnego biegu, zawiódł jednak wszystkich zeszłoroczny zwycięzca biegu Hartlik. Jego nieobecność w tegorocznym biegu należy sobie wytłómaczyć obawą przed ewentualną porażką ze strony młodego i utalentowanego zawodnika. **jakim okazał się Orłowski z „Pogoni" katowickiej.** Żadne inne względy nie kierowały Hartlikiem i mamy nadzieję, że trudno będzie mu zrehabilitować się za podobne nie licujące z godnością prawdziwego sportowca postępowanie.

Podkreślić tu pragniemy, **że niedzielny nasz bieg i bez Hartlika stał się potężną manifestacją tężyzny fizycznej młodzieży śląskiej.**

Nie możemy się poszczycić tem, że stawał do biegu taki lub inny „superas", zato pod względem ilościowym i wyrównania klasy wszyscy byli równorzędni. Dlatego też trudno było zwyciężyć, a kto zwyciężył, tego uważać należy za zasłużonego zwycięzcę.

Na nasz apel w tak ciężkich chwilach spieszyli **i Polacy z za kordonu, 3 harcerzo z Bytomia.** Mimo naogół nie wyraźnych warunków atmosferycznych — zdawało się, że lada chwila ciężkie ołowiane chmury wyładują ulewną strugę deszczu — na starcie, boisku i wzdłuż trasy tysiące widzów śledziło z zapartym oddechem przebieg biegu **i z dumą stwierdzić możemy, że biegi „Polonji" nie straciły na swej atrakcyjnej popularności i w tem znaczeniu znakomicie spełniają swoją misję propagandową, która jest ich głównym celem.**

Nie od rzeczy tu wspomnieć, że właśnie pierwszy bieg „Polonji" w r. 1925 dał impuls do ujęcia olbrzymiego śląskiego rezerwuaru sportowego w właściwe ramy organizacyjne. Stworzony został wtedy Górnośląski Okręgowy Zw. Lekko-Atletyczny, **którego inicjatorem i pierwszym prezesem był współpracownik „Polonji" red. Nogaj wraz z p. Antonlem Oską, który w niedzielę jeszcze w lwiej części był odpowiedzialny za tak piękne udanie się biegu.**

Jak wskazuje przeszłość, była to chwila dla śląskiego sportu przełomowa, która umożliwiła nietylko nadanie właściwego i szerszego podłoża wychowaniu fizycznemu młodzieży śląskiej, **ale która również wychowała tysiące młodzieży śląskiej w duchu polskim.**

Dziś sport na Śląsku jest potęgą, a biegi „Polonji" i „Siedem Groszy" — świętem tegoż sportu. Tradycja tych biegów jest dziś tak silna, że nie da się ona zatrzeć w historji sportu polskiego.

Niedzielne zwycięstwo Ślązaka Orłowskiego (jak w ub. roku Hartlika) w biegu „Polonji" i „Siedem Groszy" daje właśnie najlepsze podstawy do twierdzenia, że w rosnących rzeszach zawodników, którzy w tem święcie biorą udział, **zrealizował się nasz cel — krzewienia zdrowia fizycznego narodu, które idzie w parze ze zdrowiem moralnem.** A jedno i drugie jest zwłaszcza w tak przełomowych czasach konieczne **dla powodzenia i rozwoju Polski.**

Oby jubileuszowy X-ty bieg „Polonji" i „Siedem Groszy" w następnym roku stał się znów tak wspaniałem zdarzeniem w karcie rozwoju sportu śląskiego!

Przed biegiem

Już wczesnym rankiem w ogrodzie rest. Noglika w Parku Kościuszki, gdzie **naznaczona była zbiórka zawodników do biegu, panował niezwykle ożywiony ruch.** W ogrodzie i przyległych salach oczekują już zawodnicy na pierwsze instrukcje.

Widać, że organizatorzy we wszystkich szczegółach **opracowali należycie przygotowania,** gdyż wszystko składało się **bardzo sprawnie.**

Dobrze i licznie **rozmieszczone tablice orjentacyjne,** gdzie mieściły się szatnie, stacja opatrunkowa, badanie lekarskie oraz miejsce wydawania numerów, dawały **możność łatwego zorjentowania się** wszystkim zawodnikom i tylko temu też właśnie głównie należy przypisać, **udanie się imprezy w całej pełni.**

Aczkolwiek start naznaczony był **dopiero na godz. 12 w południe,** już około 10 rano **wszyscy zgłoszeni zawodnicy przybyli na miejsce,** przyczem komisja sportowa wobec spóźnionych zgłoszeń **nie dopuściła do biegu około 20 zawodników.**

Z punktualną regularnością rozpoczęło się badanie lekarskie, którego w przeciągu godziny dokonał łaskawie p. **dr. Jaśkiewicz** z Katowic. Bezpośrednio potem przystąpiono **do rozdania numerów startowych, czem zajął się długoletni członek** zarządu SOZLA p. **Kurek,** rolę zaś sekretarzy spełniają **pp. Anders i Olszówka.**

Tuż przed godziną 11 zebrała się pod przewodnictwem p. Oski komisja sędziowska, by **dokonać ostatnich zleceń i przygotowań na starcie, trasie i mecie.**

W międzyczasie w wielkiej sali rest. Noglika zawodnicy już w podnieceniu oczekują chwili wyruszenia na start.

Na boisku „Pogoni", gdzie odbył się start i meta, czynione są również ostatnie przygotowania, przyczem **droga,** wiodąca tuż za boiskiem, **zamknięta została dla wszelkiego ruchu,** przez policję, by ułatwić **usprawnienie biegu.**

Szybko zbliża się 12 godzina. Z ogrodu Noglika wyrusza **długi, barwny pochód zawodniczek i zawodników.** Sprawia to efektowne wrażenie dla oka.

Z chwilą, gdy na boisko wkracza czoło pochodu zawodników, na boisku znajduje się już z góry 3—4 tys. osób, których liczba w miarę trwania biegu wzrasta **do 6—7 tys. osób. Olbrzymie tłumy publiczności obserwują bieg nie tylko na boisku, lecz i wzdłuż całej trasy.**

Po defiladzie zawodniczek i zawodników przed trybunami, i krótkiem zaznajomieniu zawodników z regulaminem biegu

na starcie jako pierwsze stają panie

Jest ich 51. Krótkie objaśnienie trasy, i na strzał **startera Herisza** zawodniczki ruszają do biegu o palmę zwycięstwa.

Poza faworytką biegu **p. Szuasówną,** b. wiele stawiano na młoda, jednak **jeszcze mało rutynowaną zawodniczkę Klechównę** z Polsk. Zw. Pracowników. Wogóle trzeba stwierdzić,. że udział zawodniczek **z Polskiego Zw. Pracowników był naprawdę imponujący i mógł służyć innym organizacjom za wzór.**

Tuż po starcie wysuwa się na czoło Scheuówna, a sytuacja zmienia się dopiero na 1.000 mtr., kiedy **na czoło wysuwa się już Szuasówna wraz z Klechówną.** W obręb boiska zawodniczki wpadają **prawie równocześnie.** Dopiero na bieżni o **zwycięstwie Szuasówny** decyduje **większa rutyna i kondycja.**

O dalsze miejsca toczy się **zacięta walka.** Szuasówna na 200 mtr. przed metą, **witana burzą oklasków,** prowadzi już **około 15 mtr.,** nad swoją groźną rywalką. Oklaskom nie było końca, **bo sympatyczna ta zawodniczka zwycięża w pięknym stylu bezapelacyjnie.**

Czas Szuasówny (Pogoń) Katowice **8.05 min. na trasie około 1800 mtr. uważać należy za b. dobry, gdyż trasa była bardzo trudna. Szuasówna zdobyła po raz drugi nagrodę wędrowną wydawnictwa „Polonii", kryształowy puhar.**

2) Klechówna (Polsk. Zw. Prac.), 3) Szymczykówna (Pogoń), 4) Scheuówna (Pogoń). 5) Andersówna (Stadion), 6) Żyłkówna (Stadjon), 7) Grzesikówna (Stadjon). 8) Wiechaczkówna (Sokół Chropaczów), 9(Spyrkówna (Stadjon), 10) Skrobiszówna (PZP), 11) Chałupczykówna (Dąbrowa Górnicza), 12) Kuberkówna (PZP), 13) Niedzielanka (PZP). 14) Piętkówna (Pogoń), 15) Kulówna (Pogoń). 16) Andrysiakówna (Stadion), 17) Czajówna (Pogoń). 18) Priemerówna (Stadjon).

Bezpośrednio po starcie pań

ze startu ruszyli juniorzy

Na starcie **stanęło 183 zawodników, a ze względu na to, że w tym biegu tego roku nie startowali żadni faworyci, trudno było tu stawiać jakieś horoskopy.**

Również i trasa dla junjorów (około 3 klm), była dość uciążliwa i prowadziła z boiska po okrążeniu w kierunku parku Kościuszki, na lewo w kierunku Muchowca, następnie torem kolejowym koło cmentarza wojskowego po wybojach terenowych z powrotem na boisko. Trasa doskonale obstawiona i wyznaczona.

O zwycięstwo w każdym razie od samego początku rozgorzała zacięta walka. U pomnika Kościuszki prowadzi **Przybyła M. Dąbrówka, Mzyk i Szefczyk** (Częstochowa). **Dopiero na ostatnich fazach biegu za cmentarzem wysuwa się na czoło przyszły zwycięzca, Gwóźdź.** W chwili, gdy wpada na boisko, ma **już około 10 m. przewagi nad Mzykiem,** a powiększa ją jeszcze **na ostatnich metrach.**

Burza oklasków jest najlepszą nagrodą za z trudnością wywalczone zwycięstwo.

Pierwsze miejsce zajął Gwóźdź (Sokół Mała Dabrówka) w czasie 13.01, zdobywając nagrodę wedrowną dyr. posła Wieniawy-Chmielewskiego, oraz nagrodę wędrówną dla pierwszego Sokoła, ufundowana przez jubilera Smoczyka z Katowic. 2) Mzyk (niestow.) 3) **Szefczyk (Viktoria Częstochowa), zdobył również żeton dla pierwszego zawodnika z Zagłębia Dąbrowskiego. 4) Przybyła (Stadjon) zdobywa nagrodę wędrowną firmy „Sport" w Katowicach dla pierwszego boksera.** 5) Suszka (Pogoń Katowice). 6) Miozga (SMP. Katowice) zdobywa nagrodę wędrowną redakcji sportowej „Polonji", 7) Przybyła (Sokół Dąbrowa), 8) Spiech (Harcerz Klimontów), 9) Gwoździk (Sokół Żory), 10) Wola (Sokół Katowice), 11) Niewidok (PZP), 12) Liczbarski (Viktoria Sosnowiec), 13) Krafczyk (PZP), 14) Marek (PZ), 15) Sitko (Stadjon), 16) Schleger (Sokół Chorzów), 17) Krajewski (Sokół Katowice). 18) Łoprowski (PZP), 19) Kubiczek (niestow.), 20) Wosicki (PZGH Dąbrowa Górnicza), 21) Szymura (SMP), 22) Hanf (Hallerczyk Mysłowice), 23) Janosz (Harcerz Klimontów), 24) Nawa (Świętochłowice), 25) Sobik (Sokół Wełnowiec), 26) Plucik (Świętochłowice), 27) Wilczok (Sokół Krywałd), 2) Linke (BKS Bogucice), 29) Orzeł (Stadjon), 30) Jonda (niestow.).

W 1 minucie po wystartowaniu zawodników junjorów ze startu wyruszyła grupa senjorów, która tym razem była najliczniejsza, bo startowało 190 zawodników. Tu za wielu faworytów, bo począwszy od Orłowskiego szanse zwycięstwa mieli również: doskonały biegacz Stokłosiński z Aleksandrowic, Rakoczy, Chrobok (Sokół Krywałd), Maier, Bytomski, Niesporek, Karch, Wencel i inni.

Tuż po starcie walka przedewszystkiem szła o prowadzenie, a wywalczył je sobie mały krępy Orłowski i prowadzi po wylocie na ulicę w kierunku wieży Kościuszki. Tu jednak prowadzenie obejmuje Grzesik i Rakoczy, jednak w kierunku do Muchowca Orłowski znów wysuwa się na czoło — sam — a tuż z nim około 4 mtr. Stokłosiński. W kierunku na Karbową sytuacja się nie zmienia.

Na boisko wpada pierwszy Orłowski i wierzyć się nie chce, bo tuż za nim zupełnie nieznany Nebel (Pol. KS. Katowice). Już zdaleka witano Orłowskiego, a burza oklasków potęguje się jeszcze, gdy wpada na metę w czasie 18.07 min. **Czas również bardzo dobry, bo warunki tak na trasie, jak atmosferyczne, nie były nadzwyczajne i trudne.**

Na drugiem miejscu przybył Stokłosiński (Sokół Aleksandrowice). Po zbadaniu raportów z trasy okazało się, że dwu zawodników miało skrócić trasę, lecz miano tylko pewność co do zawodnika Nebla. Wobec tego, że mieli to być 2-gi i 3-ci zawodnik, myślano, że również Stokłosiński skrócił trasę. Okazuje się jednak, że nie był to Stokłosiński, tak, że zarząd SOZLA będzie musiał przeprowadzić weryfikacją miejsc i przyznać Stokłosińskiemu słusznie zdobyte miejsce.

1) Orłowski (Pogoń Katowice) zdobył II wedrowną nagrodę dla zwycięzcy biegu, ofiarowaną przez wydawnictwo „Polonji" i „Siedem Groszy" oraz nagrodę wędrowną prezesa Wojciecha Korfantego dla pierwszego Ślązaka w biegu. 2) Anderko (Pogoń Katowice), 3) Chrobok (Sokół Krywałd). 4) Rakoczy (Pogoń Katowice), 5) Bogocz (Mała Dąbrówka), 6) Maier (Naprzód Ruda), 7) Wieszczyk (Brygada Częstochowa), 8) Mrowiec (SMP). 9) Szczypka (Sokół Krywałd). 10) Bytomski (Pogoń), 11) Musialik (SMP. Katowice), 12) Nowara (Kolej. PW). 13) Bisiakowski (Zw. Strzel. Sosn.), 14) Niesporek (SMP). 15) Larach (PZP). 16) Gromotka (Harcerz Bytom). 17) Michalczyk (RKS Murcki). 18) Dłuży (SMP). 19) Hartlik (Stadion). 20) Kurzeja (Dąbrowa Górnicza). 21) Wrzosok (Krywałd), 22) Hasterok (Slavia Ruda). 23) Leistner (Sokół Krywałd), 24) Karch (Sokół Siemianowice). 25) Rduch (PZP). 26) Wencel (Sokół Krywałd). 27) Wernike (IFC Kat.), 28) Henzel (PZP). 29) Nowak (Stadjon). 30) Jaworek (Sokół Czeladź).

Pogoń Katowice po raz drugi zdobywa nagrodę drużynową

W bież. roku żywo omawiano w sferach sportowych sprawę zdobycia nagrody drużynowej. Zazwyczaj nagroda ta jest nagrodą za najlepsze wyniki, zdobyte w biegu przez dany klub, przyczem w tym roku K. S. „Stadjon" Król. Huta zapowiedział walną rozprawę z „Pogonią" katowicką, która w ub. roku zdobyła nagrodę poraz pierwszy.

Niestety można powiedzieć, że niespodziewanie zawiedli zawodnicy „Stadjonu" a „Pogoniacy" utrzymali swoją pozycję, powiększając nawet swoją pozycje w kategorji junjorów, „Stadjon" dał się tym razem znów wyprzedzić przez Polsk. Zw. Pracowników.

Jeśli chodzi o Polsk. Zw. Pracowników, **to trzeba stwierdzić, że zawodnicy tegoż związku z roku na rok zdobywają coraz lepsze wyniki, poprawiając również swój poziom. Dziś związek ten uważany być musi za b. groźnego konkurenta dla „Pogoni" i „Stadjonu", nawet w innych konkurencjach.** Wogóle widać, że kierownicy tegoż związku, a przedewszystkiem p. prezes Maciejewski i Dziuba bardzo się troszczą o swych zawodników. Ze strony naszej wyrażamy kierownictwu Polsk. Zw. Pracown. **specjalne podziękowania za tak wielką ilość zgłoszonych zawodników w naszym biegu.**

DRUŻYNOWĄ NAGRODĘ ZDOBYŁA PORAZ DRUGI „POGOŃ" KATOWICE 205 pkt. 2) Polsk. Zw. Pracowników 140 pkt. 3) Stadjon Król. Huta 124 pkt. SMP. Katowice 81 pkt.

Reasumując przebieg wczorajszego biegu „Polonji" i „Siedem Groszy", należy jeszcze raz podkreślić, że była to impreza **pod każdym względem udała.** Z naszej strony pragniemy podziękować wszystkim zawodniczkom i zawodnikom, że tak tłumnie stawili się na nasz apel. Specjalnie zaś nasze Wydawnictwo dziękuje komisji sędziowskiej SOZLA, a przedewszystkiem pp. Osce, Am Endemu, Andersowi, Kocurowi, Olszówce Kurkowi i tym wszystkim szarym pracownikom, którzy przyczynili się do tak wspaniałego udania się biegu.

Polscy bokserzy w Morawskiej Ostrawie

W sobotę wiecz. w domu Blanik w Morawskiej Ostrawie odbył się mecz rewanżowy bokserskiej drużyny Policyjnego K. S. Katowice, z drużyną DSK Unia z Morawskiej Ostrawy.

Pisma czeskie reklamowały zawodników polskich jako mistrzów Polski. Należy wiadomości te sprostować. Żadnego mistrza Polski Policyjny KS. Katowice — nie posiada: Natomiast w wczorajszej walce brało udział 4-rech mistrzów Górnego Śląska a mianowicie Nowakowski, Gburski, Wrazidło i Woczka, zastępujący Wystracha

Bokserzy polscy wystąpili do walki po niezwykle ciężkiej podróży. Wyruszyli z Katowic rno o godz. 10-tej, pojechali do Bielska i Cieszyna starać się o przepustki, by wreszcie przez Karwinę dojechać do Morawskiej Ostrawy. Stanęli zupełnie wyczerpani o godz. 19-tej a więc na godzinę przed zawodami.

Drużynę prowadzili pp.: Wende, Kocur i Piszczyk.

Nie przybyli zapowiedziany w wadze średniej Wieczorek, i w wadze ciężkiej Wystrac Wieczorka zastąpił Makosz, zaś Wystracha — Woczka.

Przy wadze, Polacy zdobywają 2 punkty przez nadwagę Kempego, który zmierzył się Cichym.

Przed rozpoczęciem walk, przewodniczący klubu czeskiego, powitał gości dłuższem, serdecznem przemówieniem, słusznie wskazując na ideę sportową, jako najlep. łącznik do wzajemnego współżycia narodów. Czesi wręczyli Polakom proporczyk, zaś Polacy odwzajemnili się plakietą z orłem śląskim, w kształcie herbu. Walki prowadził p. Oplustil z Ołomuńca. Punktowali p. Kocur Katowice i p. Krystof, Morawska Ostrawa.

Wynik walk:

Waga musza: Katowice reprezentuje Nowakowski, mistrz Śląska, Morawską Ostrawę, Mancar. W pierwszem starciu Polak stale atakuje, kilka razy trafia, lecz mało skutecznie, Czech ładnie unika i lepiej pracuje nogami. W drugiem starciu Czech wykazuje dużą wytrwałość. Polak przez cały czas atakuje i przewaga jego jest znaczna. Zaledwie z rozpoczęciem trzeciego starcia, Polak ładnie trafia w szczękę i ciężko kładzie Czecha na deski. Czech podnosi się jeszcze, jednak sędzia przyznaje Polakowi zwycięstwo przez techniczny k. o. 2:0 dla Katowic.

Waga kogucia. Cichy Katowice i Kempe Mor. Ostrawa. Czech przegrywa wskutek nadwagi. Walka jest przyjacielska. Polak przechodzi zaraz do ataku, trafia często, walczy brdzo ładnie. Pierwsze i drugie starcie należy do niego. W trzeciem starciu walka wyrównana. Zwyciężył Polak. Czech, prócz siły fizycznej i niezwykłej wytrzymałości, nie wykazał walorów bokserskich. Polacy prowadzą 4:0.

Waga piórkowa: Michalski Katowice zmierzył się z mistrzem Moraw — Bastą. Czech wykazał wysoką klasę i jego zwycięstwo, nad ambitnie walczącym Michalskim, było z góry przesądzone. Młody Polak nie chciał jednak łatwo ustąpić. Ciężko trafiony z niezwykłą zaciętością stawiał opór, przechodząc częto do ataku. Wytrzymałość Polaka podziwiana była przez Czechów, którzy nie szczędzili mu oklasków. Zwyciężył Basta 4:2 dla Katowic.

Waga lekka: Matuszczyk Katowice i Bina Mor. Ostrawa. Niezwykle szybko zakończyło się powyższe spotkanie. Zaledwie zawodnicy się starli, Polak potoczył się i wywrócił na ziemię, gdzie został wyliczony. Pewne dla niego zwycięstwo, zamieniło się w porażkę. Matuszczyk należy bowiem do czołowej klasy bokserów Polski. Potknięcie nastąpiło wskutek gładkości podłogi. Walczono bowiem w bardzo prymitywnym ringu i bez maty. Wszyscy polscy bokserzy pod tym względem byli pokrzywdzeni.

Matuszczyk naderwał sobie ściegno i musi przez kilka miesięcy pauzować.

Waga półśrednia. Gburski mistrz Śląska zmierzył się z Tatarem. Czech ma dziwną taktykę odwracania się i Polak atakując go, trafia nieprzepisowo. Powtarza to się kilka razy i wywołuje protesty widzów. Polak prowadzi lekko pod względem ataku i techniki. Trzykrotnie jednak napomniany, przegrywa w trzeciem starciu przez dyskwalifikację 6:4 dla Mor. Ostr.

Waga średnia: Makosz Katowice i Mueller Mor. Ostrawa. Walka rozpoczyna się w nastroju publiczności, bezapelacyjnego zwycięstwa Czecha. Pierwsze starcie wykazuje jednak, że Polak jest mu równomiernym, a nawet ma więcej serca i ciągle atakuje. Drugie starcie wykazuje ten sam obraz a w trzeciem starciu Mueller często przytrzymuje przeciwnika. Walka powinna zakończyć się wynikiem remisowym. Tymczasem przyznano zwycięstwo Muellerowi 8:4 do Mor. Ostrawy.

Waga półciężka. Wrazidło Katowice i Matci Mor. Ostrawa. W pierwszem starciu Polak ma rażącą przewagę a spostrzegając to, poluje na k. o. Przeciwnik jest jednak bardz twardy. Niezwykle emocjonująco odbywa się drugie starcie a mianowicie przez cały czas zawodnicy wymieniali ciosy. Obaj są mocno wyczerpani. W trzeciem starciu walka jest beznadziejna. Wynik remisowy wywołuje protesty widzów, chcących widzieć w Czechu zwycięzcę. Prócz wytrzymałości Czech nic jednak z walorów boksera nie pokazał. 9:5.

Waga ciężka. Woczka Mysłowice — walczył z Kralem. Polak lekceważąc przed walką przeciwnika, rozkoszował się przed walką pilznerem, co ujemnie wpłynęło na jego pracę nóg. Atakując, posuwa się chwiejnym krokiem. Przewaga fizyczna jest rażąca. Czech jednak bomby Polaka wytrzymuje a w trzecim starciu wykazuje jeszcze dużą rześkość.

Walka jest nierozstrzygnięta. Polaka pokrzywdzono.

Zawody kończą się porażką Polaków w stosunku 10:6.

Wyniki z boisk piłkarskich

WISŁA — WARTA 2:1 (0:0)

Zawody cieszyły się bardzo wielkiem zainteresowaniem, gdyż na boisku Warty zebrało się około 5.000 widzów. Do przerwy górowała Warta, jednak wskutek doskonałej gry linji pomocy Wisła nie mogła uzyskać żadnej bramki. Po zmianie gra jest bardziej wyrównana, a bramki dla Wisły uzyskł **Artur**, a drugą **Balcer** z podania Rejmana. Jeden punkt dla Warty uzyskuje Szerpke z rzutu karnego. Wynik ten krzywdzi Wartę, bowiem zasłużyła ona conajmniej na wynik remisowy. Zawody prowadził p. Wardenszkiewicz z Łodzi.

ŁKS. Łódź — Czarni Lwów 1:0 (0:0).

Słaba gra z obu stron i zawody na niskim poziomie. Jedyną bramkę zdobył Durka w 20 min. gry.

Pogoń Lwów — Warszawianka Warszawa 2:0 (1:0).

Z trudem wywalczone zwycięstwo Lwowian, bo Warszawianka była równorzędną drużyną.

Obie bramki dobył dla Pogoni Wołańczyk.

Garbarnia Kraków — Podgórze 3:0 (1:0).

Zasłużone zwycięstwo Garbarni. Bramki dobyli Smoczek 2 i Pazurek 1.

Legja Warszawa — 22 pp. Siedlce 4:2 (0:1).

Do przerwy prowadzi wyraźnie 22 pp. poczem w drugiej połowie upada na siłach, a Legja w przeciągu 10 min. zdobywa 4 bramki pod rząd, przez Martynę Nawrota, Wypijewskiego i Przezdzieckiego.

TABELA LIGOWA GRUPY ZACHODNIEJ.

Ruch	4 gry	6 pkt.	4:13	stos. bramek
Warta	3 gry	4 pkt.	6:2,	
Wisła	3 gry	4 pkt.	4:2	
Cracovia	1 gra	2 pkt.	3:0	
Garbarnia	3	2 pkt.	3:7	
Podgórze	4 gry	0 pkt.	1:14	

Cracovia Kraków — Florisdorfer AC Wieden 1:1 (1:0).

Jestto naprawdę słaby wynik, uzyskany przez Cracovię, bo Ruch pokonał identyczny skład w dzień przedtem w Wielk. Hajdukach aż 6:1.

Cracovia grała na ogół dość dobrze, jednak gra jej nie była zbyt skuteczna.

Jedyną bramkę dla Cracovii zdobył Kozok z karnego, wyrównał dla gości Juranik.

Kolejowe PW. Katowice — KS. „07“ Siemianowice 5:0 (1:0)

Pierwsze zwycięstwo Kolejowe o mistrzostwa Śląska. Sympatyczny ten zespół grał wczoraj z całem poświęceniem i zasłużył nawet na tak wysoką wygraną. Bramki dla Kolejowego zdobyli Nowak 3, Szymura i Czupała po 1.

KS. Śląsk Świętochłowice — BBSB. Bielsko 4:1 (2:0)

KS. Naprzód Katowice — KS. Śląsk Siemianowice 2:3 (1:2)

Zawody te zakończyły się bójką ze strony krewkich sympatyków „Naprzodu“, którzy pobili graczy i kierowników drużyny „Śląska“. Stosunki te powinien zbadać Wydział G. i D. i winnych bezwzględnie ukarać.

KS. Kościuszko Szopienice — KS. Unja Kosztowy 2:1 (2:1)

KS. Wawel Nowa Wieś — IKS. Tarn. Góry 5:0 (2:0)

KS. Chorzów — KS. Orzeł Wełnowiec 5:2 (4:1)

KS. Rożdzień-Szopienice — KS. Diana Katowice 2:3 (1:1)

Zasłużone zwycięstwo drużyny Diany, gdyż drużyna Rożdzienia grała w wszystkich linjach katastrofalnie. Forma Diany coraz lepsza a wyróżnia się przedewszystkiem Szuas. Bramk· dla Diany zdobyli: Kłosa, Musioł i Juszczyk po 1.

SMP. Promień Król. Huta— RSMP. Panewnik 2:1 (1:0)

KS. Słupna — SMP. Kostuchna 3:0 (1:0)

RKS. Wilhelmina — „Tur“ Wilhelmina 2:0 (1:0)

„NAPRZÓD“ LIPINY — „RUCH“ W. HAJDUKI 11:5

W sobotę wieczorem rozegrano w Lipinach powyższe międzyklubowe zawody bokserskie, które zakończyły się sprawiedliwem i przekonywującem zwycięstwem gospodarzy. Niestety zapowiedziane spotkanie pomiędzy Rudzkim i Kowieńcem nie odbyło się, gdyż ostatni z niewiadomych przyczyn nie przybył. Przed meczem prezes klubu p. Derda składał gratulacje naszemu asowi Rudzkiemu, który tak dzielnie reprezentował pięściarstwo nasze na odbytych w Warszawie mistrzostwach Polski. W uznaniu zasług naszego jedynego mistrza KS. „Naprzód“ organizuje na dz. 15 bm. poważniejsze spotkanie bokserskie, by w ten sposób uczcić specjalnie wyczyny chluby naszej. Wyniki techn. były następujące: „Naprzód“ na pierwszem miejscu: Dziubiński pokonał na p. technicznie dobrego Poloka, waga musza: Nawa — Musiał, walka nierozstrzygnięta, waga kogucia: Sowa—Wilczek. Pewne zwycięstwo na p. uzyskał Sowa; waga lekka: Komor i Bienek walczyli na remis. Z powodu niestawienia zawodnika przez „Ruch“ Komor zdobył dwa punkty W O.; waga lekka: Rudzki, mając przygniatającą przewagę nad Krafczykiem zadowolił się tylko zwycięstwem na punkty; waga półśrednia: Konieczny zwyciężył wysoko na p. Kupnego; waga średnia: Piątek uległ na punkty p. Strużynie. Wiechowski przegrał w I rundzie przez k. o. do Grzesika. Sędziował w ringu p. Wiener bez zarzutu.

W.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek służy za parobka.
Dobry i zarobek taki...
Do sadzenia zatem niesie
w wielkim koszyku ziemniaki.

Nagle, jeden ziemniak mały
z kosza na ziemię upada.
Co tu robić — myśli Froncek —
trza się schylić, trudna rada.

Jak się schylił, to ziemiaki
wszystkie lecą mu przez głowę.
Musi całą kupkę zbierać,
takie szczęście już Fronckowe.

Stoi teraz zrozpaczony
i klnie na taką robotę.
Już nie chce pracy na roli,
bo straci do niej ochotę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,00
W kraju z przesyłką pocztową . . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne po 10 groszy za 1 słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.